Cena numeru mk. 5.

№ 37. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Piątek 8 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

ś. p.

TEODORA z ENGLAERTÓW

GORZEŃSKA-OSTROROŻYNA

wdowa po ś. p. KAROLU, niegdyś obywatelu ziemskim, po krótkich cierpieniach zasnęła w Panu, w dniu 5 kwietnia, w domu córki, pani Markiewiczowej, w Piaskach.

Msza żałobna odprawiona będzie w piątek, dnia 8 kwietnia, o godz. 10-ej rano, w Kościele Parafjalnym w Czeladzi, poczem nastąpi eksportacja zwłok, do czasowego grobu, na cmentarz miejscowy.

Zawiadamiają o tem życzliwych znajomych stroskane

dzieci, zięć i wnuki.

Powiatowy Komitet Plebiscytowy w Sosnowcu składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim Komitetom lokalnym, organizacjom, instytucjom i osobom, które swoją pracą ułatwiły przewiezienie na teren plebiscytowy Górnego Śląska emigrantów naszych uprawnionych do głosowania i powrót tychże emigrantów po głosowaniu, oraz podziękowanie tym plebiscytowcom, którzy należycie wypełnili swój obowiązek względem Polski.

POWIATOWY KOMITET PLEBISCYTOWY w SOSNOWCU.

Jeszcze w tym tygodniu!

Paryż, 7 kwietnia.

(Tel. spec. „Iskry").

Komunikat komisji plebiscytowej międzykoalicyjnej w sprawie G. Śląska ogłoszony zostanie jeszcze w tygodniu bieżącym.

Komunikat ten zawierać będzie zarazem propozycje co do podziału G. Śląska.

Po plebiscycie.

Oświadczenie gen. Le Ronda.

Opole, 7 kwietnia.

Prezydent międzysojuszniczej komisji, generał Le Rond, w rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej i japońskiej oznajmił, że wyjeżdża do Paryża na bardzo krótki czas między 8 a 10 kwietnia. Co do wyników głosowania, generał Le Rond oświadczył, że naogół Polska może być zadowolona z dotychczasowego zsumowania głosowań. Tak zwana linja Korfantego na podstawie przedplebiscytowych wyrachowań pozostaje prawie bez zmiany i w każdym razie nie może być mowy o tym, żeby przemysłowe powiaty po prawej stronie Odry mogły w jakikolwiek sposób przejść z powrotem do Niemiec.

Generał Le Rond w Paryżu.

Paryż, 7 kwietnia.

(Tel. wł.)

Generał Le Rond, przewodniczący komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku przybył do Paryża.

Gdy generał Le Rond wróci na G. Śląsk, rozpoczną się narady w sprawie ustalenia granic.

Profesor S. J. Wilden Hart o Górnym Śląsku.

W jednym z odczytów profesora uniwersytetu w Oksfordzie Wilden Harta, wygłoszo-

nych w ciągu lutego b. r. znajduje się „ważna wzmianka o Górnym Śląsku.

Prof. Hart stwierdza, że Górny Śląsk jest przyczyną burzy w Europie Srodkowej i że gdyby przeważyła sprawiedliwość i zdrowy rozsądek powinien cały być z powrotem wcielony w terytorjum Polski. Jeżeli to się nie stanie, Niemcy uzyskają wszelkie środki do wywołania drugiej wojny światowej.

Sam p. Max Harden oświadczył, iż Niemcy przygotowują się do zbrojnej interwencji. Warto dodać, że uwagi prof. Harta są oparte na gruntownej znajomości stosunków polskich którą wykazał uczony angielski w szeregu odczytów poświęconych stosunkowi Polski do Japonji. Myślą przewodnią cyklu tych odczytów jest przekonanie, że silna Polska może stać się nietylko przedmurzem Europy, ale nawet Japonji przed niebezpieczeństwem bolszewizmu i zgermanizowanej Rosji.

Agitacja komunistyczna na Górnym Śląsku.

Bytom, 7 kwietnia.

Komuniści niemieccy wydali odezwę do polskich i niemieckich robotników na G. Śląsku, w której wzywają ich, aby: „Dzisiaj po plebiscycie chwycili za oręż i przemocą zniszczyli wszystkich burżujów i połączyli się z braćmi robotnikami, którzy na zachodzie Niemiec walczą o dobro robotnika, — a tu na G. Śląsku aby zbrojnie znieśli obecny stan oblężenia".

Polskie pisma górnośląskie, donosząc o tej odezwie, zapewniają, że nie odniesie ona skutków. Robotnik polski, — piszą one — sam będzie wiedział, jak swój byt i przyszłość ustalić i nie potrzebuje do tego rad niemieckich komunistów.

Jeden oficer niemiecki i francuski zabici.

Bytom, 7 kwietnia.

(Telegr. wł.).

W związku z wykryciem biura sztabu Orgeschu w Gliwicach w nocy z dnia 18 na 19 marca, władze koalicyjne wyśledziły w dalszym ciągu mieszkanie szefa sztabu tej tajnej niemieckiej organizacji wojskowej, który przy rewizji w marcu zdołał zbiedz i ukrywał się w Gliwicach. W środę, dnia 6 b. m. popołudniu udał się szef policji koalicyjnej z urzędnikami tej policji do mieszkania, by przyaresztować odnośnego oficera niemieckiego. Szef Orgeschu, zaskoczony tą nagłą wizytą, usiłował ratować się ucieczką, strzelił więc do francuzów i zabił jednego oficera. W następstwie tego szef policji koalicyjnej w obronie własnego życia był zmuszony użyć broni i zastrzelił na miejscu odnośnego szefa sztabu Orgeschu.

Co powie Ameryka?

Kongres Stanów Zjednoczonych rozpocznie prace swoje dnia 11 kwietnia, a roztworzy go nowe orędzie prezydenta Hardinga, które jaśniej niż poprzednie skrystalizuje politykę Ameryki. Ogólnie panuje zdanie, że o ile prezydent Harding ma ścisły program polityki wewnętrznej, a nie posiada dotąd ustalonej linji polityki zewnętrznej, to zwalczać się tu będą dwie koncepcje.

Pierwsza partja, republikańska, żąda pozostawienia Europy swemu losowi, odrzuca traktat wersalski i zwraca się ku obronie interesów Ameryki w Azji, na Oceanie Spokojnym i w Ameryce południowej. Na jej czele stoi senator Knox, który zapowiada, że jeśli Harding nie wypowie się wyraźnie w sprawie traktatu, on przedstawi na własną rękę projekt nawiązania stosunków z Niemcami.

Druga partja pod wodzą Hoovera pragnie zacieśnić węzły ekonomiczne z Europą i przygotowuje wysłanie szeregu misji ekonomicznych w tym celu. Stanowisko Hughesa zachwiane jest przez senatorów Johnsohna i Knoxa do tego stopnia, że mówiono o zastąpieniu go przez republikanina Falla, wzmocniło się obecnie wobec zwycięstwa myśli, że Ameryka w obecnej chwili nie może działać w sposób, któryby utrudniał sytuację koalicji.

Przyznać jednak należy, że ostatnia nota sekretarza stanu p. Hughesa, wysłana do rządów koalicyjnych wprowadziła w kłopot koalicję, lecz rzuca jasny snop światła na kierunek polityki Stanów Zjednoczonych. Nota stwierdza, że Stany Zjednoczone zauważyły u członków koalicji skłonność do zdania, że Ameryka nie powinna mieć żadnego udziału w uregulowaniu wielkich zagadnień międzynarodowych po wojnie, jakgdyby Stany Zjednoczone nie przyczyniły się w znacznej mierze do zwycięstwa. Nota uważa, że rządy koalicyjne padły ofiarą nieporozumienia. Ameryka zastrzega sobie nie tylko prawo aprobowania decyzji, które jej interesów dotyczą, lecz ponadto oświadcza stanowczo już dzisiaj, że wiele decyzji, powziętych w jej nieobecności nie zostanie nigdy przez nią uznanych. Do takich należą: przyznanie kabli niemieckich, sprawy wyspy Yap, sprawa mandatu na Mezopotamję i t. p. Ameryka uważa, że żaden układ międzynarodowy nie jest prawomocny o ile nie został sankcjonowany przez Amerykę. „Fakt, że Ameryka nie należy do Ligi narodów nie może być pretekstem, by pozbawiać ją praw, które zdobyła sobie podczas wojny". Przypuszczać można, że Stanom Zjednoczonym chodzi również o decyzje londyńskie, które zakomunikowane zostały wszystkim uczestnikom wojny z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych.

Nota ta wprowadza rządy koalicyjne w pewne zakłopotanie, wszystkie domagają się, aby Stany Zjednoczone sformułowały dokładnie swe żądania, jednak zastrzegają się, że Ameryka nie może żądać od nich łamania traktatów, zawartych między poszczególnymi państwami, np. traktatu z Japonją, zawartego w roku 1917 lub układu adrjatyckiego.

Ogólną zatym politykę amerykańską można na razie w ten sposób określić: Ameryka nie bierze żadnej odpowiedzialności za wprowadzenie w czyn traktatu pokojowego, nie uznaje Ligi narodów, która wedle niej jest tylko organem wykonawczym traktatu, lecz zastrzega sobie prawo weta we wszystkich sprawach i proponuje utworzenie szerokiego związku państw bez wyraźnego określenia obowiązków sankcji.

Ostatnie słowo należeć będzie do kongresu.

Reorganizacja min. spr. wojskowych.

Szefem sztabu gen. Sikorski.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Telegram wł.).

Dnia 3 b. m. gen. porucznik Władysław Sikorski został mianowany szefem sztabu generalnego i szefem sztabu ministerjum spraw wojskowych.

Zarządzenie to jest przejściem do rozwiązania sztabu generalnego przy naczelnym dowództwie i utworzenia sztabu w organiźmie ministerjum spraw wojskowych.

* * *

„Kurjer Polski" pisze:

Reorganizacja ministerjum spraw wojskowych, której zapowiedzią jest nominacja gen. Sikorskiego szefem sztabu generalnego w ramach ministerjum połączona ze zwinięciem sztabu generalnego przy naczelnym dowództwie, jest olbrzymim krokiem naprzód ku zeuropeizowaniu naszej armji. Reorganizacja ta jest niewątpliwie w głównej swej części dziełem znakomitych wojskowych, których Francja wysłała do Polski, aby nam pomóc w ciężkim zadaniu stworzenia ze zlepków, z fragmentów przeróżnych wojskowych organizacji armję w nowożytnym tego słowa znaczeniu.

I gdyby nawet układ między Polską a Francją żadnego innego nie miał nam przynieść pożytku — a znaczenie jego dyplomatyczne nie ulega przecież żadnej wątpliwości — to już sama reorganizacja naszej armji, o ile przeprowadzić ją będziemy umieli aż do najdrobniejszych szczegółów w duchu, w którym poczęta została zapewnia paryskiemu układowi pierwszorzędne miejsce w historji odrodzenia Polski.

Poczęta została ta reforma wojskowa w duchu francuskim, zwycięzcy wielkiej wojny. Podział ministerjum na dwa działy, administracyjno-wojskowy i naukowo-operacyjny (sztab generalny), wcielenie sztabu do ministerjum, podporządkowanie szefa sztabu ministrowi spraw wojskowych — oto główne zarysy reorganizacji u góry.

Doniosłość tych zmian jest olbrzymia i wszechstronna, gdyż Polska u progu nowego swego życia państwowego unika niebezpieczeństwa powstania w jej prawno-państwowej konstrukcji sztabu generalnego jako organu nieodpowiedzialnego.

Takt pułk. Chardignyego.

Za co go obrzucono jajami?

Warszawa, 7 kwietnia.

Teraz dochodzą dopiero szczegóły zajścia między pułkownikiem Chardigny a wilniankami. Jak się okazuje, podrażnienie pań wileńskich, które znalazło wyraz w tak gwałtownej formie, spowodowane było tym, że na przemowę delegatki kobiet wileńskich, wygłoszoną w języku francuskim, p. Chardigny odpowiedział po rosyjsku i w stylu czysto rosyjskim. Odpowiada to w zupełności tym sentymentom moskalofilskim, które reprezentant Ligi narodów niejednokrotnie man festował.

Nie mniej charakterystyczne światło na takt p. Chardignyego rzuca też fakt, że po wrogiej mu manifestacji, w której wzięły udział studentki uniwersytetu wileńskiego, p. Chardigny zażądał przeprosin ze strony rektora Siedleckiego, grożąc w przeciwnym razie, że „wyda Wilno na pastwę wojska litewskiego".

Dziwny sposób pojmowania roli bezstronnego medjatora w sporze polsko-litewskim.

Czy możliwa jest walka z drożyzną?

Ceny znów skaczą.

Sosnowiec, 8 kwietnia.

Już przed dwoma tygodniami sygnalizowano nam ze wszystkich stron spadek cen. Istotnie ceny zboża (żyta, pszenicy, owsa) obniżyły się o jakieś 2 tys. mk. na 100 kilogramach, ceny ziemniaków spadły do połowy, a bydła i nierogacizny o 15 do 25 proc. W sklepach spadły również ceny ryżu, fasoli, kaszy i grochu.

Zdawało się, iż ta zniżka cen będzie się odbywała w dalszym ciągu w tempie może nieco powolniejszym, ale w każdym razie o ponownym wzroście drożyzny nie było mowy. Tymczasem już dziś ceny zaczynają się znów podnosić bez żadnej, zdaje się, racji.

Oczywiście, władze aprowizacyjne, gdyby istotnie miały na celu aprowidowanie ludności, a nie jej wygładzanie wszelkimi sposobami wyrafinowanymi i doprowadzonymi przez biurokrację do szczytu doskonałości, mogłyby wskazać nam przyczyny tego objawu. Ze jednak cała mądrość urządzeń aprowizacyjnych polega na najbardziej nierównomiernym podziale tej żywności, która im się dostaje do podziału, najczęściej bez żadnego trudu, musimy sami zająć się rozwiązaniem zagadki, którą stanowi ponowny wzrost drożyzny.

Otóż po długim badaniu tej sprawy doszliśmy do przekonania, że dzisiejszy sposób aprowidowania robotników nie tak prędko pozwoli na spadek cen, a to dla powodów następujących.

Kopalnia lub fabryka musi dostarczyć pracownikowi pewną określoną normę artykułów żywnościowych, przyczym zarządy zakładów przemysłowych nie liczą się nigdy z cenami, byle tylko żywność otrzymać i uniknąć grożącej im katastrofy w postaci strajku.

Dostawcy więc kopalniani i fabryczni objeżdżają wsie i miasta i płacą każda cenę, wiedząc z góry, że każda będzie akceptowana. A że wogóle nadmiaru bydła, nierogacizny i innych produktów nie mamy, więc między tymi dostawcami zaczyna się walka konkurencyjna: jeden ciągnie krowę za ogon, a drugi za łeb, przyczym każdy z nich chce pobić konkurenta ceną... nie ze swej kieszeni.

W rezultacie ceny rosną, a właściciel krowy czy wieprza musiałby być chyba aniołem, gdyby nie wyzyskał sytuacji i nie brał więcej, niż sam żądał, skoro mu dają.

Mniej zrozumiałe jest dla nas podniesienie się ceny ziemniaków, których mamy w kraju aż za wiele. Ceny te doszły wczoraj do 120 mk. za pud, czyli do 720 mk. za korzec, wobec 420 mk., płaconych przed tygodniem. Prawdopodobnie jednak, że i tu gra rolę wydzieranie sobie wzajemne ziemniaków.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że gdyby robotnikom wypłacano gotówką wartość otrzymywanej dziś przez nich żywności w naturze, to wkrótce orgja drożyźniana skończyćby się musiała, gdyż każdy pracujący namyślałby się długo, czy ma płacić za cokolwiek cenę podwójną, byle tylko kupić.

Jeżeliby zaś wypłacanie w gotówce nie dało się przeprowadzić, to bezwzględnie należałoby dla takich ośrodków, jak Zagłębie, sprowadzać żywność z zagranicy, by uniknąć stałego podbijania cen na rynkach miejscowych. Po kilku transportach ceny spadłyby bezwzględnie, więc gdyby nawet za artykuły żywnościowe zagraniczne zapłacono drożej, to zwróciłoby się to państwu w czasie najbliższym z lichwą.

(w.)

Kalendarzyk.

8 piątek	Dziś Dyonizego Jutro Marji Wsch. słońca 5 m. 23 Zachód „ 6 m. 42

KRONIKA.

Wydział pośrednictwa pracy. Z dniem 1 kwietnia wydział pośrednictwa pracy przy sekretarjacie jeneralnym Związku zawodowego polskiego pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczął swoje czynności. Wydział posiada już obecnie w swojej ewidencji kilkunastu pracowników, poszukujących zajęć, oraz szereg wakujących posad. Nie wątpimy, iż sfery przemysłowe, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, pomogą wydziałowi w jego czynnościach, korzystając z jego pośrednictwa przy kompletowaniu pracowników. Oferty oraz zapotrzebowania adresować należy do Zarządu Związku (Sosnowiec, Warszawska 5) z adnotacją „Wydział Prasowy".

Zrozumiałe wrzenie. Piszą nam z miasta: „Pracownicy firmy „W. Fitzner & K. Gamper" w Sosnowcu do dnia 7-go kwietnia nie otrzymali pensji za marzec. Ponieważ nikt z pracowników nie posiada „rezerwowych ani zapasowych" kapitałów, przeto sytuacja ich nie jest godną zazdrości. Takie pchanie ojców rodzin w objęcia lichwiarzy, jest zupełnie niepojętym ze strony dyrekcji Towarzystwa. Zatrzymanie wypłat wywołało ogromne wrzenie, któremu dziwić się nie sposób. Opinja społeczna ma tu chyba też coś do powiedzenia... Czyż będzie milczeć?".

Ponieważ z nadesłanej notatki nie orjentujemy się wcale, z jakiej przyczyny wstrzymano wypłatę, przeto z wypowiedzeniem sądu musimy się wstrzymać.

Czas zamykania restauracji. Magistrat miasta Sosnowca wyjaśnia, że w punktach 12 i 14 przepisów o czasie pracy w handlu i przemysle czas zamykania restauracji I klasy, cukierni, herbaciarni, kawiarni, mleczarni, jadłodajni i t. p. o 12 w nocy, względnie I-ej po północy, należy rozumieć w czasach normalnych, obecnie zaś wobec istniejącego z rządzenia min. spr. wew. zakłady te mogą być otwarte tylko do godziny 11-ej w nocy.

Przepowiednie suszy na 1921 r. Z Genewy donoszą do „Excelsiora", że woda na jeziorze Genewskim opadła do tego stopnia, iż statki parowe przestały krążyć po jeziorze, nie mogąc przybijać do wybrzeży, a nawet łodzie żaglowe, przywożące do miasta kamienie i drzewo, muszą zatrzymywać się w środku portu.

Rok 1840 uważany był za jeden z najsuchszych w ubiegłym stuleciu, ale i wówczas nawet poziom jeziora nie był tak niski, jak obecnie, nie ujawnił bowiem słynnego kamienia podwodnego, na którym widnieje wyryty napis złowróżbny: „Gdy mnie ujrzycie, oczy wasze płakać będą (1820)". Genewczycy uważają ukazanie się tego kamienia, który teraz sterczy nad wodą, za niechybną zapowiedź bardzo suchego roku.

Kochająca żona. Na kolonji „Puszkin" małżonkowie Pigłowscy żyli ze sobą w ciągłej niezgodzie. Ostatnio z powodu syna powstała między nimi bójka, która zakończyła się smutnie. Mąż żonie zarzucał, że morzy mu głodem nieletniego syna, gdyż chłopak przy nim dopominał się ciągle chleba. Pigłowska wzięła tak do serca tę wymówkę o pasierba, że pewnego dnia u sąsiadów, pomstując na męża, uklękła na środku mieszkania

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

34.

— Ach! — tak, Piotrusia — odpowiedział Garaud z przymuszonym uśmiechem — nie myślę o niej. To tak stare dzieje!

— Stare? — nie bardzo — pomyślał Owidjusz. — Rzecz dziwna, iż on się zdaje o niczem nie pamiętać, ten mój kuzyn.

Gdy mu się mówi o czemś z jego przeszłości, ma minę jakby oszołomionego. To dziwne, bardzo dziwne!

Z wyrazu twarzy towarzysza Jakóba odgadł, że popełnił nową, a ważną nieroztropność. Spieszył więc zawiązać rozmowę, ażeby przerwać rozmyślania Owidjusza.

— Zatem — rzekł — jedziesz do New-Jorku, pracować u inżyniera Jana Mortimera?

— Zamówił mnie na lat trzy do robót, jako mechanika, Amerykanie nie warci Francuzów — ciągnął dalej paryżanin — mimo to, Jan Mortimer wynalazca, jak ty kuzynie, skombinował maszynę do giloszowania nowego systemu, jaka w niwecz obróci wszystkie dotąd znane.

— Maszynę do giloszowania? — powtórzył Jakób z najwyższym niepokojem.

— Tak, powinieneś znać to na wskroś, ty, który lat tyle przy tem pracowałeś.

— W rzeczy samej, znam ja to dobrze...

— I ja zarówno, a ponieważ składałem wiele podobnych maszyn, inżynier Mortimer zgodził mnie z pensją pięciuset franków miesięcznie.

Były nadzorca zadumał się głęboko.

— Jakiż to rodzaj maszyny do giloszowania, ów Amerykanin wynalazł — zapytał po chwili.

— Nie, nie wynalazł, udoskonalił jedynie.

— Radbym poznać urojone przezeń udoskonalenie. Czy wynalazł sposób giloszowania srebrnych okrągło-wypukłych powierzchni?

— Ha! ha! widocznie tyś zwarjował kuzynie! — zawołał Owidjusz, wybuchając śmiechem.

— Zwarjował, dlaczego?

— Maszyna do giloszowania okrągło-wypukłych powierzchni, wygiętych brzegów, posplatanych ozdób, ależ wiesz dobrze jako mechanik, że to jest niepodobnem.

— Rzecz trudna w istocie, ale nie nieprawdopodobna — odrzekł Garaud.

— Jakto?... sądzisz więc...

— Wszystko wynaleźć można.

— A więc, dokonaj tego wynalazku, a będziesz miljonerem!

— Czy jest bogatym ten twój przyszły pryncypał? — pytał dalej Jakób.

— Bogaty, jak Bank Francuzki. Posiada warsztaty, jakich nikt nie ma w New Jorku, licząc na udoskonaloną przez siebie maszynę, że ona to wszystko mu podwoi. A wiesz bo tobie potrzeba kuzynie? — dodał po chwili.

— No, czegóż takiego?

— Wspólki z podobnem indywidjum. Masz dobre pomysły, jesteś zdolnym, pracowitym, mógłbyś zająć pierwsze miejsce w fabryce. Mortimer ma piękną córkę... wyposaży ją dobrze. A więc, kto wie? Tchórze jedynie giną z braku odwagi. Ach! — gdybym ja był panem jak ty!..

Mówiąc to Owidjusz do mniemanego Pawła Harmant, wpatrywał się weń podejrzliwie. W chwili tej, Jakób zdjąwszy kapelusz, ocierał chustką czoło.

Były nadzorca pana Labroux, jak przypominają sobie czytelnicy, przy pomocy tynktury zmienił kolor włosów. Wiadomo, że farbowanie winno być często ponawiane z tej przyczyny, ze wyrastające nowe włosy, przybierają od korzenia poprzednią swą barwę. Jakób od pięciu dni nie ponowił farbowania, skutkiem czego linja czerwonawa ukazała się pomiędzy skórą nad czołem i resztą włosów lśniąco-czarnych. Owidjusz posiadając wzrok bystry, za pierwszym rzutem oka spostrzegł tę niewłaściwość. Od włosów na głowie Jakóba, wzrok jego przeszedł ku brodzie, lecz nie odnalazł tu nic niewłaściwego. Twarz była czysto wygoloną, Garaud albowiem odbywał tę czynność co rano. Nieprzekonany tem jednak paryżanin myślał:

— Do kroć tysięcy, coś się w tym kryje! Przysiągłbym, że mój kuzyn ma farbowane włosy, a jednak gdym go znał, był brunetem. Co to wszystko znaczy? Jest w tem coś podejrzanego, wyświetlić to trzeba.

Jakób stał w zamyśleniu, rozmowa wydała mu się być już nazbyt długą.

— No! mój kuzynie — rzekł — zobaczymy się później; tu podał rękę Owidjuszowi Soliveau.

— Jakto, w ten sposób się rozejdziemy? — pytał ów ostatni — to nazbyt obojętnie i zimno. Należałoby przecie coś wypić. Mnie nie wolno wchodzić do bufetu „pierwszej." Lecz tobie nikt nie zabroni przyjść do naszej budy. Dalej więc, chodźmy, porzuć to udawanie wielkiego pana.

— Zgoda! — rzekł Garaud, nie chcąc odmówić. — Tu paryżanin ująwszy pod rękę swego mniemanego kuzyna, zaprowadził go do bufetu.

Rozmowa nie była długą. Wychylili obaj butelkę wina Bordeaux, poczem Jakób odszedł tłumacząc się obiadową godziną.

— Stawiłem czoło niebezpieczeństwu — rzekł, wróciwszy do swej kajuty — sądzę jednakże, iż zrodziło się powątpienie o mej tożsamości w umyśle tego człowieka. Starać się trzeba przywiązać go do siebie, wszelkiemi możliwemi sposobami. Ah! gdybym zdołał trzymać go na wodzy i kierować nim według mej woli!

(c. d. n.).

i przysięgła sobie, iż go zabije lub będzie miał pamiątkę do samej śmierci.

Walery Pigłowski, mąż kochającej żony, w owej chwili był u drugiego sąsiada, gdyż bał się pójść do swojego mieszkania. Pigłowska w poszukiwaniu męża wpadła z awanturą do drugiego sąsiada i tu wszczęła z nim bójkę, okładając go kluczem po głowie. Nazajutrz Pigłowski zachorował i po kilku dniach zmarł. Na miejsce wypadku przybyła miejscowa policja i władze sądowo-lekarskie. Sprawa Pigłowskiej została oddana w ręce prokuratora.

Mili sublokatorowie. W Sosnowcu, przy ul. Jastrzębiej, właścicielowi domu Skórze, z mieszkania, w czasie jego nieobecności, skradziono różnych rzeczy na ogólną sumę 12 tysięcy mk. Podejrzenie padło na sublokatorów: Ignacego Kucharka i Fortyńskiego, gdyż po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kradzież. W nocy z środy na czwartek nieznani sprawcy okradli trafikę Nr. 2 przy ul. 3 maja w Dąbrowie.

Szkoda wynosi przeszło 50 tys. mk.

Ze Związku lokatorów w Sosnowcu.

W niedzielę, 3 kwietnia rb., o godzinie 8-ej po poł. odbyło się ogólne doroczne zebranie przy licznym udziale członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację p. Henr. Warszawskiego, na asesorów pp. Bujakowskiego i Cegłowskiego, pióro trzymał p. Władysław Feldman.

Prezes Związku, p. Ludwik Traub, zdał obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności tej tak b. pożądanej instytucji.

Stowarzyszenie liczy około 2.000 członków; w roku sprawozdawczym udzielono 1867 porad prawnych; w 480 wypadkach załatwiono polubownie zatargi między lokatorami a właścicielami nieruchomości; utworzono sekcję, pośredniczącą w doręczaniu lokatornego gospodarzom, a w końcu wyłoniono komisję, która wraz z przedstawicielami właścicieli nieruch. pracuje nad ustaleniem wysokości tak zw. „dodatków".

Zebrani po wyrażeniu gorącego podziękowania ustępującemu zarządowi za gorliwą i owocną działalność przystąpili do dyskusji nad b. ważną sprawą powołania do życia kooperatywy budowlanej. Ponieważ tej palącej sprawy, obchodzącej nie tylko mieszkańców m. Sosnowca, lecz również ogół obywateli całego państwa, nie można było wyczerpać w ciągu kilku godzin, przeto na wniosek przewodniczącego uchwalono zobowiązać zarząd, by w najbliższym czasie urządził odczyt celem poinformowania szerszej publiczności o zadaniach mającej powstać kooperatywy budowlanej.

Następnie postanowiono z zysków, osiągniętych z kooperatywy żywnościowej, istniejącej przy Związku, utworzyć fundusz obrony prawnej dla biednych lokatorów.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali pp. Ludwik Traub, H. Warszawski, M. Reiner, Wł. Czechowski, St. Reznik, S. Lejzerowicz, Wład. Feldman, inż. Zathey, L. Hartman, Dudek, W. Przybylski, Safirsztajn, inż. Gurtzman, Cegłowski i Zawadzki.

Na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu wybrano przez aklamację na prezesa Związku p. Ludwika Trauba (ponownie), na wiceprez. pp. Reinera (pon.) i inż. Zatheya, na sekretarza p. Wład. Feldmana (pon.), na gospodarza p. Wład. Przybylskiego, na skarbnika p. S. Lejzerowicza.

Do tymcz. organizacji kom. budowlanej wybrano p. p. inż. **Gurtzmana, Przybylskiego, Reznika** i inż. Zatheya.

Z teatru.

Teatr zimowy. Miljonówki trzy rozlosowane będą na dzisiejszym przedstawieniu nader wesołej operetki „Cnotliwej Zuzanny" z p. Godlewską w roli tytułowej.

Jutro, w sobotę, dwa przedstawienia: „Porwanie Sabinek" po cenach najniższych; wieczorem po raz pierwszy „Królowa miljardów", operetka Falla, urozmaicona tańcami.

W niedzielę popołudniu „Ewa"; wieczorem „Piękna Risetta". Obie operetki wyposażone w specjalne tańce i ewolucje.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

„Porwanie Sabinek". Jutro, w sobotę, popołudniu „Porwanie Sabinek" po cenach najniższych, ażeby uprzystępnić możność bywania w teatrze wszystkim. To też sobotnie przedstawienia popołudniowe cieszą się olbrzymią frekwencją publiczności.

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej daje na nadchodzącą sobotę i niedzielę niezmiernie zajmujący i urozmaicony repertuar, a więc w sobotę krotochwila, wywołująca bezustanny śmiech „Fruwająca dziewica". W niedzielę Gabrjela Zapolska po raz pierwszy na tej scenie przemówi w swojej bezpretensjonalnej, a tak trafnie z życie podpatrzonej kołtuńskiej komedji „Moralność pani Dulskiej". W obu przedstawieniach uprzyjemniać będzie pobyt publiczności orkiestra 12 p. p.

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Ofiary.

Na plebiscyt złożono w „Iskrze"

Od pasażera N. N. 10 mk.
Od porucznika N. N. 7 mk.

Telegramy.

Wyjazd naczelnika państwa do Płocka.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Przez telefon.)

D. 9 b.m. naczelnik państwa, marsz. Piłsudski wyjeżdża na statku „Kościuszko" do Płocka w celu odznaczenia dekoracjami wojskowymi zasłużonych obrońców miasta.

Towarzyszą naczelnikowi gen. Rozwadowski i adjutanci.

Szerzenie bezwstydu.

Warszawa, 7 kwietnia.
(Przez telefon.)

Sąd okręgowy skazał redaktora „Skamandra", d-ra Zawistowskiego, na 3 tygodnie aresztu i 10 mk. kosztów sądowych za szerzenie bezwstydu przez wydrukowanie utworu poety Jarosława Iwaszkiewicza.

Prośbę oskarżonego o zbadanie szeregu wybitnych literatów i poetów (Miriama, Boya i inn.) sąd odrzucił.

Wyjazd ministra Wróblewskiego.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Przez telefon).

Dziś w południe w lokalu prezydjum rady ministrów żegnał się z urzędnikami dr. Wł. Wróblewski mianowany ministrem nadzwyczajnym i posłem w Londynie.

W imieniu zebranych przemówił dyrektor departamentu prawodawczego Lechowicz, na co w odpowiedzi poseł Wróblewski zaznaczył, że bierze udział w budowie państwa polskiego od samego zarania.

Venizelos znowu panem Grecji?

Paryż, 7 kwietnia.

(Tel. wł.)

Wobec klęski armji greckiej w Turcji i coraz większego niezadowolenia z rządów króla Konstantyna, panującego w szerokich masach narodu greckiego, postanowił były prezydent ministrów, Venizelos, skorzystać z sytuacji i nagle ukazać się w Grecji, aby znowu objąć ster rządów. Podobno już wyjechał do Grecji.

Skutki strajku w Anglji.

Londyn, 7 kwietnia.

Strajk generalny w Anglji obejmie niebawem także robotników transportowych (kolejarze, tramwajarze itd.), którzy postanowili poprzeć górników. O jakichkolwiek układach między pracodawcami a pracobiorcami narazie mowy niema, gdyż rząd odmówił pośrednictwa swego. W parlamencie oświadczył Lloyd George, że rząd wprawdzie podjąłby się pośrednictwa, ale tylko pod warunkiem, że skarb państwa na tym nie ucierpi. Przywódcy górników w odpowiedzi na to zaznaczyli, że przez oświadczenie swoje Lloyd George uniemożliwił wszelkie układy. Z powodu zaostrzającego się położenia, rząd ściąga wojskowe siły zbrojne, znajdujące się zagranicą, zwłaszcza z Malty, Egiptu i Irlandji.

Echa mowy Brianda.

Prasa francuska żąda dalszej okupacji Niemiec.

Paryż, 7 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Mowa prezydenta ministrów, Brianda, w senacie znalazła szerokie echo w prasie francuskiej. Wszystkie niemal gazety żądają stanowczych kroków wobec uporu Niemiec, przedewszystkim natychmiastowego obsadzenia całego obszaru nadreńskiego po prawym brzegu Renu i wydalenia z Nadrenji wszystkich urzędników i agentów pruskich.

Konferencja austrjackich państw sukcesyjnych.

Rzym, 7 kwietnia.

(Telegr. wł.).

Wczoraj odbyło się w Chigi otwarcie konferencji przedstawicieli tych państw, które powstały z dawnej Austrji. Mowę wstępną wygłosił włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza. W konferencji biorą udział przedstawiciele Austrji, Włoch, Jugosławji, Czechosłowacji, Polski i Rumunji.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.